Pszczelarz i Ogrodnik

Miesięcznik dla spraw pszczelarskich i ogrodniczych

Nr. 5 1933

Roboty w pasiece

Kto ma choćby niewielką pasiekę, winien pamiętać o pszczołach, które za troskliwą opiekę odwdzięczają się miodem. Jeżeli w okolicach jakaś roślina miododajna (np. koniczyna biała, przelot, rzepak. tatarka i t. p.) jest uprawiana w dużej ilości, należy na 6 tygodni przed jej kwitnieniem pszczoły podkarmiać cukrem, gdyż matka zacznie silnie czerwić, a pień na czas głównego pożytku dojdzie do dużej siły i zbierze dużo miodu. Dobrze też będzie, jeżeli gospodarz posieje którąkolwiek z tych roślin blisko pasieki. Wskazany jest również siew mięty i imielisy gdzieś na małym kawałku w ogródku. Z drzew sadzić należy przedewszystkiem lipę i akację, że akacja nie wyczerpuje gleby i wszystkie rośliny w jej sąsiedztwie mogą rosnąć.

Pnie powinny stać prosto (posługiwać się można libellą, którą posiada każdy cieśla wiejski, przytem nie na ziemi, lecz na nóżkach, kołkach lub cegłach. W kwietniu należy zakładać wabiki, do których wchodzą nieraz roje wędrowne lub t. zw. nędzaki, t. j. roje bardzo słabe, które szukają sobie obfitszej w pożytek okolicy. Pnie bardzo słabe lepiej łączyć, jeden bowiem silny pień da dochód, a dwa słabe — żadnego. Na wiosnę pnie łatwiej się łączą aniżeli później, przyczem przyłączać należy pień słaby do silniejszego, a nie odwrotnie.

Motylica w ulu

W ulach spotyka się bardzo często nieproszonych gości, którzy żyjąc tam wyrządzają pszczołom szkodę. Do tych z pośród wielu należy motylica (Galleria mellonella Z). Przepędza ona prawie całe swoje życie w ulu żywiąc się głównie woskiem. Samica tego motyla (ćma), w okresie od maja do września, lata wieczorami, a do ula dostaje się przez oczko. Tam składa jajka często w dużych ilościach w różnych szczelinach, śmieciach na dnie ula, jak wogóle w miejscach mało dostępnych pszczołom. Z jajek wylęgają się gąsieniczki, które bardzo często uważane są przez wielu pszczelarzy za czerw pszczeli. Żyją one z początku na dnie ula, żywiąc się woskowemi okruszynami. Później wychodzą na próżne względnie słabo obsadzone plastry, podrastają tu szybko i w niedługim czasie zajmują cały plaster, wchodząc w jego głębsze części. Przytem oprzędzają pajęczyną plastry, które pocięte, przedstawiają nieraz okropny obraz. Gdy zabraknie próżnych plastrów, wchodzą na obsadzone i omotują pojęczyną pszczoły, poczwarki i gąsieniczki, utrudniając normalny wylęg. Z jajek złożonych wiosną powstaje jeszcze tego samego lata motyl, podczas, gdy z jajek złożonych w jesieni wylęgają się gąsieniczki dopiero na wiosnę. Zwykle silny pień potrafi się oprzeć motylicy, natomiast pnie słabe, chore, bez matki. stają się ich ofiarą. Szczególnie niebezpieczną staje się motylica w tych ubikacjach, w których przechowujemy ramki z woszczyną, węzę i wosk.

Zwalczanie tego wielkiego szkodnika w pasiekach jest konieczne, a uskutecznić się daje przedewszystkiem przez dążenie do utrzymania silnych pni i przestrzegania bezwzględnej czystości w ulu. Należy utrzymywać pnie w czystości, obcinać nadbudowane w niewłaściwych miejscach małe plastry i często podmiatać dno ula. Nadto ule powinny być dokładnie budowane, by nie posiadały szpar, dziur lub podobnych miejsc, nadających się na schronisko motylicy. Zwalczanie motylicy przy pomocy środków chemicznych w ulu nie jest dopuszczalne. Ten sposób można stosować tylko poza pniem. W tym celu w odpowiedniej, szczelnej skrzynce umieszcza się ramki z woszczyną, a pod spodem w naczyniu oddalonem od ramek zapala siarkę. Siarka zabija gąsienice i motyle, lecz nie niszczy jajek. Dlatego ten zabieg nie gubi zupełnie motylicy. Lepsze wyniki osiągano przy stosowaniu dwusiarczku węgla. Jest on jednak łatwo palny, a także wybucha, więc jest niebezpieczny w użyciu, skutkiem czego wymaga ostrożnego obchodzenia się z nim.

Pomidory

Po większej części kupują ludzie w połowie maja, gotowe już sadzonki pomidorów, co ma o tyle rację bytu, że pierwsza hodowla inspektora jest dosyć uciążliwa, no i trzeba mieć inspekt. Dzisiaj, kiedy największą trudnością jest zdobycie gotówki, może warto będzie sobie zadać trud z założeniem inspektu, aby prócz pomidorów, móc też i wcześniejsze warzywa wyhodować.

Pomidor jest rośliną bardzo wrażliwą na klimat. Udaje się dobrze na glebach żyznych, przepuszczalnych i przedewszystkiem ciepłych. Należy więc obsadzać pomidorami wszystkie kawałki ogrodu zaciszne, osłonięte, o wystawie południowej.

Pomidory wysiewa się w ciepły inspekt o temperaturze + 20 stopni C. początkiem marca. Nasiona wschodzą w przeciągu 4—7 dni. Po 4 tygodniach należy roślinki przesadzić co 8 do 10 cm. w inny ciepły, lecz nieco już chłodniejszy inspekt.

Wsadzić je w ziemię aż po same liścienie. Tu mogą pomidory pozostać do pory wysadzenia ich w grunt. Lepiej jednak rozsadzić je jeszcze ze dwa do trzy razy, aby się dobrze rozrosły i utworzyły mocne korzenie. Po 15 maja, gdy minie obawa przymrozków, wysadzamy pomidory wraz z bryłą korzeniową na miejsca stałe co 60 cm. w kwadrat. Jak wyżej wspomniano, należy im wybrać ciepłe miejsce. Dołki pod pomidory przeznaczone, należy zaprawić przegniłym nawozem lub kompostem.

Należy zawsze zostawić część sadzonek w inspekcie zabezpieczonych przed ewentualnym przymrozkiem, aby w razie zwarzenia wysadzonych roślin, mieć zapas nowych sadzonek.

Chcąc otrzymać obfity zbiór dorodnych owoców, trzeba roślinę odpowiednio pielęgnować, pamiętając przedewszystkiem o cięciu. Pomidory nie cięte, wyrastają zbytnio w liście i łodygi, oczywiście kosztem owoców, dla których przecież, tylko się je uprawia. Z różnych systemów cięcia pomidorów, najwydatniejszym i najprostszym jest cięcie na jeden pęd. Uskuteczniamy to w następujący sposób:

Zaraz po sadzeniu krzaków, wbijamy obok palik; obcinamy wszystkie boczne, z kątów liści wydobywające się pędy,(pozostawiając jeden główny pęd, zwany przewodnikiem. Czynność tę powtarzamy co 2—3 tygodnie w ciągu całego lata. W miarę wzrostu pomidora w górę, przywiązujemy go do palika. Teraz zauważymy, tworzące się piętrami grona nikłych, żółtych kwiatów — późniejsze owoce. Uważać należy by wierzchołka krzaku nie uszkodzić, dopiero w połowie sierpnia, kiedy to już roślina należycie wyowocuje, wtedy dopiero wierzchołek należy przyciąć, aby soki nie zużywały się na dalszy wzrost łodyg, lecz na powiększenie się owoców. o

O ile chcemy między pomidorami sadzić wczesne warzywa, jak kapustę wczesną, kalarepę, cebulę dymkę, należy pomidory sadzić w odległości 1 m.

Porą głównego owocowania pomidorów jest druga połowa lipca i cały sierpień.

Obecnie wchodzi w użycie żółta odmiana pomidorów, która się niczem specjalnym nie różni od czerwonych pomidorów. Żółte pomidory są w smaku więcej zbliżone do owoców (nie warzyw) są nieco słodsze, smaczne w sałacie, lecz do zapraw mniej się nadają.

Walka ze szkodnikami w sadzie

Cieczą bordoską lub burgundzką należy spryskiwać nietylko drzewa owocowe, lecz także i krzewy: agrest, porzeczki, maliny, a w późniejszym czasie można także zraszać pomidory, ziemniaki, buraki i t. p. Drzewa owocowe opryskuje się zwykle trzy, najwyżej czterokrotnie w odstępach mniej-więcej 10-ciodniowych, skoro zaś owoc już się zawiąże i uwidoczni się wyraźnie skórka na owocu, spryskiwanie cieczami grzybobójczemi staje się zbyteczne.

Pamiętać należy, że ciecz bordoska i burgundzka jest grzybobójczą.

Trafia się dość często, że drzewa owocowe, zwłaszcza jabłonie silnie kwitną, lecz owocu nie wiążą; kwiat pusty niezapłodniony opada. Zjawisko to nazywamy płonnem kwitnieniem kwiatu. Przyczyną tego jest kwieciak jabłkowiec (Anthonomus Pomorum). Jest to malutki żuczek, wielkości łebka od szpilki, larwa (poczwarka) którego zimuje najczęściej w spękaniach kory (w szparach). O ile więc dobrze oczyścimy i wybielimy pnie drzewa i grube konary (gałęzie), to i tego szkodnika zniszczymy.

Otóż kwieciak jabłkowiec (samiczka) z boku przebija kwiat ryjkiem i w środek kwiatu (kielich) składa jajeczka, a następnie wylęgłe gąsieniczki tego szkodnika zżerają kwiat męski słupki i pręciki i wskutek tego kwiat się nie może zapłodnić. Po opadnięciu kwiatu przez jakiś czas widać suchy kikut kwiatu z przebitym z boku otworem. Żeby temu zapobiec, radzę na parę dni przed rozwinięciem się kwiatu, skoro dobrze się uwidocznią paczki kwiatowe, rozpuścić w 100 litrach wody miękkiej 2 kilo wapna i do tego dodać 100 gramów zieleni paryskiej, czyli arsenjanu miedzi i tą cieczą opryskiwać same tylko pączki (grubych gałęzi i pnia opryskiwać nie potrzeba), wtedy dokoła kwiatu utworzy się twardawa, szklista powłoka, rodzaj pancerza ochronnego, którego kwieciak ryjkiem tak łatwo nie przebije, a resztę dokona trucizna.

Jak już pisałem poprzednio, pierwsza gromada szkodników — to są grzybki pasożytnicze, Druga gromada szkodników — to są owady wykształcone, których potomstwem są liszki i gąsiennice. Trzecią gromadą są owady niewykształcone, wszelkiego typu i rodzaju mszyce, wszy, pluskwy roślinne, tarczyki i t. p. One liści i zielonych części rośliny nie obżerają, lecz je wysysają, czyli pozbawiają soków roślinnych, wskutek czego liście i pędy przestają rozwijać się, rosnąć i skręcają się. Zieleń paryska i ciecz bordoska czy burgundzka na te szkodniki wcale nie działa. Trzeba więc młode pędy, zwłaszcza u drzew młodych, bardzo dokładnie obejrzeć i skoro zauważymy coś w rodzaju podługowatych bardzo cienkich laseczek lub przecinków, jakby z brudnego wapna, lub perełek czerwonawych lub brunatnych, od dołu białawych, to będą właśnie zarodki lub przetrwalniki tych szkodników. O ile one dadzą się zmyć szczotką czy szmatką, to trzeba na 100 części wody miękkiej wziąć 1 część sody zwyczajnej (dwuwęglanu sody) i pół części szarego mydła, łopatą dobrze wymieszać i myć tą cieczą ostrożnie. W razie masowego wystąpienia tych szkodników .trzeba stosować zawiesiny (emalje), o których napiszę w następnych, numerach gazety.

Jak pielęgnować kwiaty

Królową kwiatów hodowanych na wsi naszej, jest bezsprzecznie **mirta.** — Jaka to radość i duma dla gospodyni, która potrafi wychodować ładny krzaczek, co rok kwitnący.

Wymaga ona bardzo dużo światła i naogół jest kapryśna, ale mimo to hoduje się wszędzie, bo listki jej mają znaczenie symboliczne, W mirtę stroją się dziewczęta i chłopcy do pierwszej Komunji świętej. W wianku mirtowym staje oblubienica na ślubnym kobiercu. Cięcie znosi mirta dobrze, ale często cięta, nie zakwita.

Latem lubi stać w oknie otwartem, czy nawet na dworze, bo i ciepłe deszcze dobrze jej robią. Na pełnym słońcu ustawiać jej nie należy.

Latem mirtę podlewamy obficie, zimą — mniej, ale nigdy nie dopuszczamy do zupełnego wyschnięcia bryłki korzeniowej.

Ziemi wymaga ogrodowej, zmieszanej po połowie z wrzosową.

Rozmnaża się przez sadzonkowanie; najlepiej w lipcu i w sierpniu. Sazdonka musi mieć ziemię piasczystą, stale wilgotną i wymaga przykrycia szkłem.

Często zdarza się, że mirty chorują. Najczęściej powodem tego są mszyce; zbyt obfite, lub za małe podlewanie. Na mszyce pomoże odwar z machorki.

Od zbytniej ilości wody korzenie gniją, przyczem liście schną, nie żółknąc, lub też skręcają się, brunatniejąc na końcach. Skutkiem zasuszenia — liście żółkną i opadają.

Roślinę, chorą z tego, lub innego powodu, należy na wiosnę silnie przyciąć, choćby do połowy wysokości, przesadzić do świeżej ziemi, na jasnem miejscu, podlewając starannie i często skrapiając.

Dla dobrego przezimowania mirta potrzebuje chłodnego pomieszczenia.

Drugą niemniej lubianą rośliną domową jest **fuksja,** po polsku zwana **ułanka.** Kwiaty jej bywają pojedyńcze, lub pełne; białe, czerwone w rożnych odcieniach, albo wielobarwne. Ukazują się pod jesień.

Rozmnażamy ją również przez sadzonkowanie. Najlepiej na wiosnę. Jeśli chcemy fuksję prowadzić w krzaczek, przycinamy koniec głównego pędu nad czwartym, lub piątym dobrze wykształconym liściem. Fuksja potrzebuje bardzo dużo powietrza; to też tam, gdzie się ją hoduje, trzeba dobrze i codziennie mieszkanie wietrzyć.

Latem podlewamy silnie, zwłaszcza w czasie kwitnienia. Zasuszanie w tym okresie, powoduje opadanie pąków kwiatowych.

Od października do lutego powinna fuksja być ustawiona w jasnej piwnicy i podlewana. Trzeba też pamiętać, iż liście fuksji nie lubią kropienia.

Koleusy-Pochwiatki hoduje się dla pięknych, wielobarwnych liści. Liście te różnobarwne, zmarszczone, szpiczaste, misternie ząbkowane, dochodzą do wielkości dużej dłoni. Roślina ta tworzy krzaki dochodzące do $1\frac{1}{2}$ m. wysokości.

Przez sadzonki można je rozmnażać cały rok, bo zakorzeniają się nadzwyczaj łatwo, nawet nie przykrywane szkłem. Wody potrzebują koleusy bardzo dużo, ale zadawalniają się gorszym światłem i rosną dobrze i na północnem oknie.

Zimą trzeba je trzymać w chłodnem miejscu, bo inaczej tracą główną swą ozdobę, t. j. liście. Kwiaty nie posiadają żadnej wartości, to też należy je wycinać, aby niepotrzebnie nie osłabiały rośliny.

Tradeskancja-dobownik, lub trzykrotka, to roślina do pokoju, o jakiej można zamarzyć. Rośnie byle gdzie, wszędzie jej dobrze, rozmaża się tak łatwo, że bez mała można ją na kawałki posiekać i zaflancować, a będzie rosła. Udaje się w ciepłej izbie, jak i w chłodniejszem miejscu. Znosi suszę, choć lubi wodę. Zerwana i włożona do wazonika z wodą, trzyma się w nim całą zimę. Oczywiście, że wody trzeba często dolewać.

Istnieje kilka odmian tradeskancji: — o liściach zielonych, biało paskowanych, zabarwionych fioletowo. Hodowla odmian między sobą niczem się nie różni.

Rozmnażamy przez sadzonkowanie i sadzimy odrazu flance tak, aby uformować zgrabny krzaczek

Liście tradeskancja ma jajowate, lancetowate. Dochodzą one u dobrze pielęgnowanych roślin do 4 cm. szerokości i 8 długości.

Łodygi osiągają często półtora metra długości. Starsze rośliny, z biegiem czasu tracą liście i sterczą gołe badyle, ale rośliny te można odmłodzić przez flancowanie. Jak już wyżej wspomniano, nie przedstawia to żadnych trudności. Do średniej doniczki, wtykamy po 6—10 sadzonek. Podlewa sie obficie tak zimą, jak latem, gdyż możemy co jakiś czas i tak roślinę odmłodzić; zachowanie zimowego spoczynku jest zbędne.

Równie poczciwą jest **pelargonja,** która w dodatku darzy nas przez całe lato i jesień ślicznemi kwiatami.

Rozmnaża się z sadzonek, przyjmuje się łatwo. Najlepszą porą do flancowania jest lipiec i sierpień, choć można to cały rok uskuteczniać. Latem, zwłaszcza w porze kwitnienia, podlewać należy obficie, zraszając całe rośliny. Przekwitające kwiatostany obcinamy, bo z nasienia nam i tak nic nie przyjdzie, a szpeci to i wysila roślinę. Zimą trzymamy je w chłodzie, ale na świetle, bącząc, aby nadmiernie nie traciły liści, bo to wpływa na późniejsze kwitnienie. Starsze rośliny przesadza się co roku, bo silnie wyczerpują ziemię.

Królowa roślin, **róża miesięczna,** daje się doskonale w domu hodować i wyrasta w krzaki do 1 m. wysokie; listki posiada drobne, kwiaty nieduże, ale o silnym zapachu ukazujące się przez cało lato.

Rozmnaża się z sadzonek w lipcu i sierpniu.

Najlepiej używać do tego celu niezbyt grubych, ale już nieco zdrewniałych pędów.

Przez lato róże lubią wiele słońca i wilgoci. Zimą muszą stać w chłodzie, prawie niepodlewane.

Na wiosnę przycinamy całą roślinę, skracając jej gałązki o ⅓. Zapobiega to zbyt szybkiemu starzeniu się i wpływa dodatnio na kwitnienie. Czynność tę wykonywa się ostrym nożem. Ciąć należy nieco skośnie i już nad oczkiem.

Chińska róża jest o tyle trudną do hodowli, że koniecznie musi stać w pełnem świetle na oknie. Drugą jej wadą jest to, że łatwo podlega mszycom. Latem potrzebuje wiele wilgoci, a i zimą nie można jej zbytnio zasuszać. Rozmnaża się przez sadzonkowanie, najlepiej w sierpniu.

Łucja Łepkowska.

PRAKTYCZNE RADY

Uprawa chrzanu.

Chrzan wymaga gleby głębokiej, urodzajnej, dostatecznie wilgotnej. Przed wysadzeniem chrzanu należy glebę uprawić głęboko i obficie nawieźć nawozem. Do sadzenia używa się cienkich korzonków, długich na 30 cm. Chrzan można sadzić w jesieni lub na wiosnę, robiąc pionowo otwory kołkiem, tak, by wierzchołek sadzonki znalazł się na 5 cm pod powierzchnią ziemi. Ziemię wokoło sadzonki należy utłoczyć. Odstępy rzędów wyznacza się zwykle na 60—80 cm. Ażeby otrzymać gruby chrzan trzeba na o czekać 2—3 lat. Niektórzy w czasie wzrostu chrzanu, t. j. w lipcu, odgrzebują ziemię od roślin i laskę grubą od górnej części oczyszczają z drobnych korzonków, zostawiając tylko korzenie w dolnej części. Tym sposobem uzyskuje się laski gładkie, równe. W drugim, względnie trzecim roku wykopuje się chrzan, sortuje. Grube części idą na sprzedaż, cienkie służą jako sadzonki. Plon z 1 hektara dochodzić może do 180 kg.

Siejmy szpinak.

Codziennie zastanawiamy się, co dać dziecku na obiad, na kolację. Dajemy mu mieso, kluski, zapychamy chlebem, ziemniakami. Zapominamy o tem, a może wcale niewiemy, że najlepszym, najzdrowszym pokarmem, którego żadnemu dziecku nie powinno zabraknąć, są jarzyny. Nie obciążają niepotrzebnie żołądka nie zatruwają organizmu, a zato dają zdrowie, siły, wesoły humor.

Z pośród jarzyn przedewszystkiem należy pamiętać o szpinaku. Można go mieć od wczesnej wiosny do późnej jesieni, jest łatwy do przyrządzania i smaczny.

Szpinak zawiera więcej witaminów i soli mineralnych, potrzebnych do rozwoju organizmu, niż jabłka, gruszki, śliwki, lub jakiekolwiek inne owoce.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Zakładanie sadu.

Pytanie. Chciałbym założyć kawałek ogrodu owocowego, ale nie wiem jak to zrobić. Jakie gatunki drzew owocowych są najlepsze i handlowe?

Wład. Str.

Odpowiedź. Niema na świecie takiego lekarza, któryby nie widząc chorego mógł mu zapisać lekarstwa. Tak również i redaktor nie mając danych co do jakości ziemi, położenia i t. p., nie może radzić napewno jakie gatunki i odmiany byłyby tam najodpowiedniejsze. Radzimy nabyć książkę „Sad przy chacie" E. Jankowskiego, która zawiera niezbędne wiadomości co do założenia i prowadzenia małego sadu.

Nawożenie pod ogórki i pomidory.

Pytanie. Po burakach, które były na nawozie kompostowem, chcę sadzić pomidory i ogórki. Jakie nawozy sztuczne zastosować?

J. Dz. z. W.

Odpowiedź. Ogórki i pomidory należą do roślin żarłocznych, sądzę więc, że jeszcze warto dać na wiosnę pod płytką órkę i walec choć trochę drobnego nawozu lub kompostu. Co się tyczy nawozów sztucznych, to w stosunku morga 300-prętowego radzę rozsiać natychmiast pod bronę 2—3 centnarów metrycznych kainitu, a w dwa tygodnie po rozsianiu kainitu rozsiać 1½ do 2 centnara metr. superfosfatu. O ile nawóz organiczny (gnój) nie będzie dawany na wiosnę, to w chwili, gdy będzie już w drugiem liściu, a pomidory przyjmą się i zaczną rosnąć, radzę ogórki i pomidory podlać rozcieńczoną po połowie z wodą gnojówką. Przy podlewaniu gnojówki nie należy lać na liście, lecz pod liście. Wrazie gdyby nie można było dać ani nawozu, ani gnojówki — to radzę równo rozsiać, tylko nie na liście, zwłaszcza ogórków, w dwu dawkach dobrze zmieszane z piaskiem, saletrę w ilości 50 kg. na mórg, albo 100 kg. wapnowemi.

Warzywa na nawozie stajennym.

Pytanie. Proszę o radę, które warzywa nadają się najlepiej na nawozie stajennym?

Franciszek P. z M.

Odpowiedź. Na świeżym nawozie stajennym, wywiezionym i przyoranym na wiosnę, nie wszystkie warzywa wyrastają dorodne i smaczne. Okopowe np. wyrastają zanadto bujnie, przez to bywają wewnątrz puste, pękają i gniją. Cebula psuje się, podlega łatwo chorobom. Na świeżym nawozie wywiezionym teraz można sadzić: kapustę, kalafjory, ogórki, dynie, sałatę szpinak i ziemniaki.